Kazimierz Wóycicki Ph.D.

**Dom nad Nysą**

**Wystąpienie z okazji otwarcia wystawy**

**„Miasto i jego obywatele. Zgorzelec i Görlitz 1945–1989”**

Komitet Regionów 10.07.2013

W historiach miast odczytać można wielką historię całych narodów i kontynentu, ale także zbliżyć się do szczegółu ludzkiego życia, zobaczyć niepowtarzalną konkretność jednostkowych losów. Dlatego lokalne historie są nie tylko ilustracją w księdze wielkiej historii.

 W przypadku Görlitz/Zgorzelca jest to jeszcze bardziej skomplikowane. I tu, może nawet bardziej niż gdzie indziej wkracza wielka historia. Bez uwzględnienia tragicznych dziejów II wojny światowej, bez polityki mocarstw i konferencji poczdamskiej, decyzji o przesunięciach granic, wreszcie bez elementarnej wiedzy o dziejach i upadku komunizmu trudno zrozumieć głębiej, jak kształtowały się dzieje Görlitz/Zgorzelca.

Jest to miasto podzielone między dwa niegdyś ze sobą głęboko skonfliktowane narody, które tu, w Zgorzelcu i Görlitz, spotykają się ze sobą. Stosunki polsko-niemieckie bardzo powoli odbudowują się po tragicznym okresie 1939–45 i mają tutaj szczególnie złożony charakter. Z jednej strony widzimy, jak głęboka rysa przedzieliła oba sąsiadujące ze sobą narody. Z drugiej jednak strony Polacy i Niemcy w Görlitz/Zgorzelcu nie mogli uniknąć wzajemnych kontaktów, choćby nie wiem jak były one trudne. Musieli się widzieć przez rzekę. Wielka polityka wtrącała się nieustannie, otwierając i przymykając granicę, ale stosunki polsko-niemieckie miały tutaj przede wszystkim bezpośredni, bardzo szczególny charakter.

 Na tym tle losy poszczególnych ludzi rysują się jeszcze bardziej wyraziście. Chodzi też o osoby, które podejmują tu trud przezwyciężenia podziałów dzielących oba narody. Są to m.in. współtwórca późniejszej „Akcji Znak Pokuty” Günter Särchen, kapłani Józef Rogoż i Franz Scholz, lekarz Jan Gliński, polsko-niemieckie małżeństwo Kantorskich.

 Do roku 1989 dzieje obu miast wyznacza różny rytm wydarzeń. Dla Görlitz są to daty końca wojny w 1945, powstania NRD w 1949, wielkiej rewolty ogarniającej całe wschodnie Niemcy (lub Niemcy Wschodnie) w 1953, budowy muru berlińskiego w 1961. Dla Zgorzelca zaś lata zasiedlenia miasta 1945–47, październikowy przełom w 1956 r., powstanie ruchu „Solidarności” w 1980/81. Oba nurty dziejowe tych lokalnych społeczności zbiegają się w roku 1989, choć ~~i~~ w tym wypadku dla Görlitz dopiero rok 1990 przynosi ostateczny przełom wraz ze zjednoczeniem Niemiec. Widok przez Nysę nieustannie przypominał o tych „drugich”, początkowo całkowicie obcych ludziach, których twarze z czasem rozpoznawało się coraz lepiej.

 Mało które miejsce w Europie ilustruje tak wyraziście potrzebę pojednania między narodami, w mało którym miejscu integracja europejska może mieć tak bezpośredni i namacalny wyraz. Mało też miejsc, gdzie potrzeba poznania wspólnej przeszłości jest tak niezbędna do pełniejszego zrozumienia i współpracy.

Przez długi czas, do roku 1958, Zgorzelec pozostaje małym nadgranicznym ośrodkiem miejskim. Pierwsi polscy osadnicy, których wypada nazwać pionierami, i którzy posiadają ogromne zasługi dla położenia podwalin pod polski Zgorzelec, zostali z niego przez władze komunistyczne usunięci. Stalinizm wycisnął tu, tak jak i po drugiej stronie Nysy, wyraźne piętno. Utrudniało to w dużym stopniu ukształtowanie się nawet najmniejszego zalążka środowiska obywatelskiego i inteligenckiego.

Dalszy rozwój miasta w latach 60. i 70. związany był z powstaniem kopalni i elektrowni Turów oraz napływem ludności z całej Polski. Dlatego dzieje powojennego Zgorzelca zdają się być niemal pozbawione ciągłości. Zadziwiające wydaje się, że ta niemal przypadkowa społeczność potrafiła wykrzesać dość energii by stać się częścią ogólnopolskiego ruchu „Solidarności” i zbudować tożsamość w miejscu jej historycznie obcym.

Powojenne dzieje Görlitz przebiegają w pewnym sensie w odwrotnym kierunku. Znaczące niemieckie miasto o bogatej tradycji zostało zdegradowane do nadgranicznej prowincji. Sowiecki okupant nie tylko karze dawnych nazistów, ale terroryzuje też tych, którzy chcą odbudować niemiecką demokrację. Na wystawie symbolizuje to postać Willy Leistena. Miasto zostaje naznaczone tragedią „wypędzenia”. Klęska rewolty 1953 roku dopełnia ciągu katastroficznych wydarzeń. Miasto traci resztki swojej elity i następuje długi okres, w którym rekonstrukcja lokalnej społeczności jest nader trudna. Znajdują się jednak jednostki, które potrafią w sprzyjającym historycznym momencie podjąć się dzieła obywatelskiej odnowy w latach 80.

Pytanie jaki spadek zostawiły po sobie lata 1945–89 dla Görlitz i Zgorzelca jest wciąż istotne i aktualne. Zdając sobie lepiej sprawę z tego, co było, można czasem lepiej planować to, co będzie. Przeszłość pozostawia w każdej społeczności swoje ślady. Każda bieżąca diagnoza socjologiczna danej społeczności musi z konieczności odwoływać się do jej zbiorowej przeszłości. Refleksja nad nią może być istotnym pomocnym narzędziem w rozwiązywaniu jak najbardziej aktualnych problemów.

Zadeklarowane zbliżenie obu części miasta zawarte w ambitnym haśle „Europa - Miasto Görlitz/Zgorzelec” musi być oparte na zrozumieniu dawniejszych stosunków. Aby się nawzajem zrozumieć, trzeba przede wszystkim – powtarzać to trzeba w Europie nieustannie – więcej o sobie wiedzieć. Smutnym spadkiem epoki komunizmu jest między innymi to, że ludzi i całe społeczności oduczono opowiadać o sobie, całym społecznościom podrabiano zbiorowe biografie, a indywidualne losy ludzkie skryły się w sferze wyłącznie prywatnej.

Dopiero w latach 1989/90, dzięki rewolucji 1989 roku, dzieje Görlitz i Zgorzelca zbiegają się w jeden nurt. Im więcej demokracji, tym dialog między narodami może być pełniejszy i bardziej otwarty. Demokracja to jednak nie tylko wielkie instytucje. To przede wszystkim obywatele, konkretni ludzie, którzy swoje obywatelskie obowiązki podejmują nawet wtedy, gdy im się to utrudnia lub takiego prawa im się odmawia.

Prezentowana wystawa chce pokazać przede wszystkim takich właśnie ludzi. ~~Ma~~ ~~pokazać~~ Przedstawia osoby, które nawet w najtrudniejszych czasach gotowe są otworzyć się na drugą stronę, żyć razem z innymi. Pokazuje Europejczyków obywatelskiego czynu, ludzi otwartych.

Myślę, że wystawa ta może mieć większe znaczenie niż tylko lokalne i mogłaby by być początkiem większego projektu. Partnerstwo miast stanowi jedno z istotnych narzędzi integracji europejskiej. Takie wystawy i publikacje pokazujące dzieje ~~tych~~ partnerskich miast, porównujące te dzieje, mogłyby w istotny sposób przyczyniać się lepszego poznawania się i budowania wspólnej europejskiej świadomości. Byłoby to twórcze podjęcie myśli wybitnego niemieckiego historyka Klausa Zernacka postulującego tzw. „historię odniesień”. Często powtarza się, że Europę trzeba budować nie tylko od góry, ale w równej mierze od dołu, że społeczności lokalnej mają mieć w tym podobny udział jak Parlament Europejski. Podjęcie tego projektu byłoby spełnieniem takiego postulatu.

Małe ojczyzny powinny mieć w dziele integracji europejskiej taki sam udział jak wielkie ojczyzny. Wystawa, którą państwo oglądają ma właśnie takie przesłanie. Warto też podkreślić, że jest ona owocem współpracy dwóch europejskich regionów: Saksonii i Dolnego Śląska, współpracy edukacyjnej, współpracy młodzieży szkolnej i nauczycieli. Dlatego cieszę się jako kurator tej wystawy, że może być pokazana w Komitecie Regionów.